



WWW.FILOZOFICZNE.PL

STUDIUM PRZYPADKU

Narodziny miłości

Prof. ucz. dr hab. Maciej Bała


Zacznijmy dzisiaj od osobistych wspomnień (wierzę, że większość z nas do takich wspomnień może sięgnąć). Czy pamiętacie jak się narodziła Wasza największa i najwspanialsza miłość? Tego chyba nie da się zapomnieć. Być może było to bardzo dawno temu, przed wieloma laty, a może nie tak dawno, wręcz „na dniach”. Narodziny miłości są zawsze niezwykle, trochę tajemnicze i jedyne, tak jak jedyna i niepowtarzalna jest każda miłość. Jak każde narodziny, tak i narodziny miłości, są niezapomniane. A więc jak to było? Może zjawiała się jak „grom z jasnego nieba”, nagle pojawił się On lub Ona, zachwyciliśmy się... i już czuliśmy się zakochani. Ten moment wyzwolił w nas coś, czego nigdy wcześniej nie zaznaliśmy. A może dokonało się to w nas obojgu jednocześnie? To byłoby czymś pięknym! Najczęściej jednak jedno zakochanie wyzwala drugie. Być może też nasza miłość rodziła się powoli, wytrwale dojrzewała, najpierw miała kształt przyjaźni, aż któregoś dnia ze zdumieniem odkryliśmy, że to już nie przyjaźń, lecz po prostu dojrzała miłość. Ile razy, nawet po wielu latach wracamy wspólnie do tej przedziwnej historii narodzin naszej miłości, tej jedynej, największej, może po latach jeszcze głębszej i dojrzalszej? Niejednokrotnie powracamy myślami do tego szczególnego miejsca, w którym narodziła się miłość, do okoliczności, nawet tych prostych i wydawałoby się banalnych (jak byliśmy ubrani, na co zwróciliśmy wówczas uwagę, co nas tak mocno ujęło – nieraz drobny szczegół, cecha charakteru, piękno fizyczne). Przypominamy sobie moment, w którym odkryliśmy (może z niedowierzaniem), że sami kochamy, albo, że ktoś nas kocha. Prawda, że miło jest powspominać?

Filozofia zawsze interesowała się „początkami”, stawiając pytanie o początek człowieka, świata, społeczeństwa, poznania. Zresztą nie tylko ona jedna, podobnie religie. W każdej z wielkich religii znajdziemy opowiadania, mity i tradycje, które mają na celu ukazanie powstanie świata, stworzenie człowieka, czy pojawienie się zła na tym świecie. Wystarczy sięgnąć po Biblię, aby przekonać się jak bardzo istotne prawdy zostały przekazane na jej pierwszych stronach. Nic więc dziwnego, że starożytni podjęli się trudu wyjaśnienia początku miłości. Powód był bardzo prosty.

POPULARYZACJA FILOZOFII I JEJ ZNACZENIA DLA SPOŁECZEŃSTWA.

PROGRAM MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI -
SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI.





W momencie, gdy dotrzemy do początków tego zjawiska, jakim jest miłość, zrozumiemy lepiej, czym ona jest. Znajomość „początków” pozwala lepiej zrozumieć terażniejszość i nas samych. Dla „podpatrzenia” narodzin miłości tym razem sięgniemy nie do Arystotelesa, lecz do Platona. Jego wkład w rozumieniu miłości jest na tyle duży, że do dziś stosowany jest w języku polskim zwrot „miłość platoniczna”, oznaczający często miłość jednostronną, idealną, pozbawioną realizmu, miłość jako czyste marzenie. Jednak więcej na temat tego terminu będzie przy okazji innego felietonu.

Najciekawsze wypowiedzi Platona na temat miłości znajdują się w jego dziele „Uczta”. Na określenie miłości używa on greckiego słowa *eros*, lecz nie w znaczeniu miłości erotycznej - pragnął raczej podkreślić jej dynamizm i siłę. W rozmowie na temat miłości wypowiada się kilku mówców: Fajdros, Pauzaniasz, Eryksimachos, Arystofanes, Agaton, a na końcu uczty głos zabiera Sokrates, reprezentujący poglądy samego Platona. Jak interpretowali miłość?

Dla Fajdrosa miłość jest najstarszym z bogów, najczcigodniejszym i najsilniejszym. Wytlumaczenie jest bardzo proste, zresztą oddaje dobrze myśl obecną chyba w każdym z nas: w miłości jest jakiś „boski” element, ona nas zawsze przerasta, tak jakbyśmy do końca nie mieli nad nią władzy, bo czy można kiedykolwiek zapanować nad czymś, co jest boskie? Pauzaniasz, drugi z rozmówców „Uczty” platońskiej, wskazuje na dwie cechy miłości: konieczności i bezinteresowności. Eryksimachos uważa, że miłość, podobnie jak cały wszechświat, winna charakteryzować się harmonią i porządkiem. Arystofanes początki miłości wiąże z mitem o dwóch rozciętych połówkach. Zostaliśmy rozcięci przez bogów za karę i trzeba odnaleźć swoją drugą część. Ten mit jest bardzo rozpowszechniony, nawet dziś: ilu ludzi tęskni za swoją „idealną” drugą połową. Jednak nie ma „idealnej”, gotowej drugiej połowy. Miłość to właśnie trud „dopasowywania się”, choć warto, aby te „części” miały pewne cechy wspólne. Przed Sokratesem głos zabiera Agaton. To zepsuty młodzieniec, który kocha miłością łatwą i namiętną, ale jakże kruchą i nietrwałą. Brak mu dojrzałości, widzi tylko swoją przyjemność i myli ją z miłością. W końcu głos zabiera Sokrates, który nawiązując do swoich przedmówców stwierdza, że mówili piękne rzeczy, ale nikt z nich nie powiedział, czym właściwie jest miłość, nikt nie wyjaśnił dobrze jej pochodzenia.



WWW.FILOZOFICZNE.PL

STUDIUM PRZYPADKU

Mocno krytykuje zwłaszcza poglądy Agatona, który zapomniał, że miłość nie jest zapatrzeniem się w siebie, ale „skłonnością ku” oraz niezaspokojonym wychodzeniem ku drugiej osobie, ku jej dobru. Sokrates wyznaje, że sam nigdy by nie doszedł to tego, czym jest miłość i nie był w stanie osiągnąć tego za pomocą wytrwałej refleksji intelektualnej (pokora godna naśladowania). Został wtajemniczony przez kapłankę Diotymę, która odsłoniła mu tę tajemnicę. Odkrycie istoty miłości nie może dokonać się w samotności, w sposób czysto teoretyczny. Platon wyraźnie sugeruje potrzebę przewodnika - kogoś, kto wprowadzi nas przez ten niezwykle świat wzajemnej miłości. W końcu miłość potrzebuje drugiej osoby, nawet miłość do samego siebie (akceptacja siebie) jest możliwa tylko dzięki miłującemu spojrzeniu ukochanej osoby. Miłość jest zawsze „pomiędzy”. Nawzajem „wtajemniczamy” się w ten świat.

„Miłość nie jest bogiem” - to pierwsza prawda, którą Sokrates usłyszał od Diotymy. Jeśli prowadzi nas ku drugiej osobie, to nie może mieć charakteru boskiego, bo wtedy nie „odsyłałaby” nas do niczego innego. Bogowie nie prowadzą nas już dalej, oni są doskonali i musimy zatrzymać się na nich. A miłość nie zatrzymuje nas na sobie, lecz prowadzi gdzieś dalej. Jest raczej pośredniczką między tym, co ludzkie a boskie, łączy to, co zniszczalne, z tym co niezniszczalne i wieczne. G. Marcel (także filozof, tylko że żyjący w XX w.) twierdził, że powiedzieć komuś „kocham Cię” oznacza dokładnie „chcę, abyś żył(a) wiecznie, Ty nie możesz umrzeć”. Właśnie miłość najbardziej buntuje się przeciw śmierci. Ponadto bogowie są autonomiczni, niczemu nie podlegają, nie liczą się z niczym i z nikim. Miłość zaś jest zależnością, a dokładniej wolnym „samouzależnieniem” się od troski o dobro drugiego człowieka – ukochanej osoby. I takie „samouzależnienie” nie jest zniewoleniem, lecz najpiękniejszym przejawem wolności. Miłość, jak pisze Platon w swojej „Uczcie”, „wypełnia przepaść pomiędzy nimi (bogami a ludźmi) i sprawia, że się to wszystko razem trzyma”. Bez miłości pojawia się pustka i nie ma możliwości komunikacji między światem bogów, a tym, w którym przyszło nam żyć. W rzeczy samej, brak miłości stwarza pustkę, czasami przerażającą pustkę... w nas samych.

POPULARYZACJA FILOZOFII I JEJ ZNACZENIA DLA SPOŁECZEŃSTWA.

PROGRAM MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI -
SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI.





WWW.FILOZOFICZNE.PL

STUDIUM PRZYPADKU

Na kartach „Uczty” pojawia się przepiękny mit o narodzinach miłości. Eros (bo jak pamiętamy tym terminem posługuje się Platon) jest synem Biedy i Dostatku, narodzonym w czasie uczyty na cześć narodzin Afrodyty, bogini piękności. I jak dalej pisze Platon: „A że to syn Dostatku i Biedy, przeto mu taki los wypadł: Przede wszystkim jest to wieczny biedak; daleko mu do delikatnych rysów i do piękności, jak się niejednemu wydaje; niezgrabny jest (...), bo taka już jego natura po matce, że z biedą chodzi w parze. Ale po ojcu goni za tym, co piękne i co dobre, odważny, zuch. Tęgi myśliwy, zawsze jakieś wymyśla sposoby, do rozumu dąży, dać sobie rady potrafi, a filozofuje całe życie, straszny czarodziej, (...); ani to bóg, ani człowiek. I jednego dnia to żyje i rozkwita, to umiera znowu i znowu z martwych powstaje, bo jest w nim natura ojcowska. A co tylko zdobędzie, to na powrót traci. Tak że ani braków nie cierpi, ani też nie opływa w dostatki”. Miłość posiada rys ubóstwa, bo nigdy nie zostaje i nie może być zaspokojona - tylko przyjemność znajduje zaspokojenie, ale nie miłość. Zawsze można kochać więcej, mocniej, doskonalej. Tu nie ma granicy, nigdy nie dojdziemy do momentu, gdy powiemy: „dość, koniec, ja już wystarczająco kocham i wystarczy mi miłości ukochanej osoby”. Zabrzmi to trochę przerażająco, ale miłości nie da się do końca zaspokoić, niemożliwe jest takie zjednoczenie z ukochaną osobą, aby nie pragnąć zjednoczenia jeszcze większego: taka jest właśnie owa „bieda” miłości. Może dopiero Bóg będzie w stanie dopełnić naszą miłość?

Związek miłości z bogactwem jest bardziej zrozumiały. Po ojcu, Dostatku, miłość zawsze dąży do tego, co dobre, piękne. Jest wielkim zaangażowaniem zmierzającym do zjednoczenia się z tym jedynym dobrem, które ujrzeliśmy w ukochanej osobie. Ma zawsze coś, czym może drugiego obdarować, nigdy nie rozłoży rąk i nie powie, „nie mam Ci już nic do dania, jestem pusty i biedny”. Bo bogactwem miłości jesteśmy my sami, nasze wnętrza, nasz świat i nawet przy największej „rozrzutności” tego „wewnętrznego bogactwa” nigdy go nie zabraknie. Wręcz przeciwnie, ono się właśnie w ten sposób pomnaża.

POPULARYZACJA FILOZOFII I JEJ ZNACZENIA DLA SPOŁECZEŃSTWA.
PROGRAM MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI -
SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI.





WWW.FILOZOFICZNE.PL

STUDIUM PRZYPADKU

Jaki wniosek wypływa z platońskiego mitu o narodzinach miłości? Dla Platona miłość wiąże się ze swoistym napięciem, bo jest rozpostarta między bogactwem a ubóstwem, między czasowością a wiecznością, między światem ludzi a światem bogów i nigdy nie osiągniemy doskonałej harmonii. Czy jest to wniosek pesymistyczny? Niekoniecznie. Wskazuje tylko, że miłość nie jest błogą oazą „świętego spokoju”, lecz potężnym pragnieniem wyzwalamym w człowieku ciągle nowe siły, które prowadzą ku temu, co jeszcze lepsze, wspanialsze i piękniejsze. Pokój płynący z miłości, to pokój nieustannej wędrówki.

Pytania do dyskusji

1. Jak są przyczyny miłości?
 - a. Czy kochamy dlatego, że ktoś jest dla nas dobrem?
 - b. Czy kochamy, bo sami chcemy czynić dobro innym?
2. W czym tkwi istota miłości? Co ją charakteryzuje?
3. Jakie elementy powinny zaistnieć, aby twierdzić, że kochamy ze wzajemnością?
4. Czy „miłość platoniczna” (jednostronna) jest miłością?
5. Czy przyjaźni musi wystąpić w miłości partnerskiej?



POPULARYZACJA FILOZOFII I JEJ ZNACZENIA DLA SPOŁECZEŃSTWA.
PROGRAM MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI -
SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI.



Ministerstwo
Edukacji i Nauki